

nego, a także zjawiska bezdzietności, chociażby tego, które jest konsekwencją świadomego odkładania rodzicielstwa. Największą korzyść z przeczytania tej książki odniosą jednak te pary małżeńskie, które borykają się z problemem bezdzietności i dojrzały do tego, by pomyśleć o przysposobieniu dziecka.

Ks. Henryk Krzysteczko

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2006, t. 39, z. 2, s. 475–478

Ks. Adolf Setlak, *Służba wojskowa alumnów WSD w PRL i jej ocena w wypowiedziach alumnów i kapłanów rezerwistów z 1970 r. Studium historyczno-socjologiczne na przykładzie Bartoszczyca*, Olsztyn 2002 (Rozprawy naukowe Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie, nr 39), 110 s.

Studium historyczno-socjologiczne poświęcone służbie wojskowej alumnów seminarium duchownych w okresie Polski Ludowej autorstwa ks. Adolfa Setlaka to praca doktorska obroniona na Wydziale Nauk Społecznych i Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor – ojciec duchowny alumnów przebywających w wojsku w Bartoszczykach, niejako z autopsji, a z pewnością, będąc bardzo blisko opisywanych wydarzeń, ma wiele do powiedzenia i jego ustalenia nabierają szczególnej wagi.

W założeniu praca miała mieć charakter interdyscyplinarny; pierwsza część to opracowanie historyczne problemu służby wojskowej alumnów i kleryków w okresie PRL, druga (rozdz. IV–V) socjologiczny. Przyjęta konstrukcja pracy jest w pełni uzasadniona, ponieważ analizy socjologiczne wyjęte z kontekstu historycznego mogłyby stracić na znaczeniu, a dla czytelnika postronnego, wychowanego już w III Rzeczypospolitej, mogłyby być wręcz niezrozumiałe. Można jednak zauważyć, że autor wykształcony na metodzie socjologicznej ma trudności w posługiwaniu się metodą historyczną, o czym w dalszej części recenzji.

W części historycznej autor omawia historię służby wojskowej w PRL w latach 1955–1980, a analizie socjologicznej zostały poddane głównie materiały zebrane na podstawie ankiet przeprowadzonych wśród rezerwistów z rocznika 1970, a więc odbywających służbę wojskową w latach 1968–1970. Czyli w założeniu, jak należy rozumieć, wyniki badań socjologicznych mają być swego rodzaju egzemplifikacją dla całego okresu służby kleryków i alumnów w PRL. Należy zgodzić się z autorem, że polityka władz komunistycznych (partyjnych i wojskowych) wobec alumnów służących w wojsku była jednolita, bo taką zalecały odpowiednie instrukcje płynące z Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Jednakże analiza materiałów, którymi dysponował autor, jak i innych już opublikowanych po 1989 r., skłania do postawienia hipotezy, że model wychowania alumna w wojsku, wprawdzie jednolity, jeśli chodzi o cele stawiane przez czynniki polityczne, różnił się jednak w metodach. W Bartoszczykach [brak danych o Podjuchach-Szczecin], choć nie ma na to dowodów wprost, cele wychowawcze realizowano brutalnymi metodami, mającymi znamiona fizycznego znęcania się nad alumnami, natomiast w Brzegu stosowano częściej presję i metody psychologiczne. Być może miało to jakiś związek z doбором kadry, jej poziomem intelektualnym i etycznym, należy jednak założyć, że w jednostkach kleryckich w Brzegu i Bartoszczykach świadomie eksperymentowano, stosując różne rodzaje działań wychowawczych.

Podstawowy problem, jaki postawił sobie autor, został sprowadzony do pytania: „Czy służba wojskowa alumnów była zaszczytnym obowiązkiem patriotycznym obywatela, jak głosiły władze świeckie, czy jedynie decyzją polityczną jako jedną z metod walki z Kościołem” (s. 10). W świetle opublikowanych dokumentów Biura Politycznego znamy już odpowiedź, gdyż jest ona zawarta w wypowiedziach członków Komisji do spraw Kleru, obradującej w 29 XII 1964 r.; cytuję tylko wypowiedź Jerzego Sztachelskiego: „program wychowawczej pracy winien być podporządkowany głównemu celowi: powiązania alumnów z życiem i stopniowej laicyzacji”. (Zob. *Tajne dokumenty państwo–Kościół 1960–1980*, Londyn 1996, s. 137). W świetle tej i innych wypowiedzi, w tym samego generała Wojciecha Jaruzelskiego, problem w formie wyżej postawionego pytania jest wyważaniem otwartych drzwi. Problem w pracy, moim zdaniem, może być sformułowany inaczej, i to bez uszczerbku dla jej konstrukcji i treści, i w zasadzie autor właśnie go rozwiązuje: nie czy, ale jak władze wojskowe realizowały jeden z głównych celów stawianych służbie wojskowej alumnów – laicyzację (w domyśle ateizację) środowiska kleryckiego w jednostce wojskowej w Bartoszycach.

Równie interesującym zagadnieniem jest ustalenie motywów powoływania alumnów do wojska w konkretnym przypadku (zakonu, zgromadzenia, diecezji), jako formy represji za „nieprawomyślnie” postawy przełożonych kościelnych lub przeanalizowanie prób skłócenia episkopatu przez wybiórcze powoływanie alumnów z jednej diecezji, a pominięcie innych.

Należy zgłosić poważne wątpliwości co do celowości wykorzystywania i publikowania informacji zawartych w dokumentach dołączonych do pracy (patrz Aneks nr 33 i 37) nie tyle z racji zawartych w nich informacji, ile z faktu, kto je wykorzystuje w pracy.

Zanim przejdę do szczegółowych uwag krytycznych lub kwestii do dyskusji, chciałbym podkreślić znaczenie dla poznania historii Kościoła w okresie Polski Ludowej problemu służby wojskowej alumnów i kleryków. Władze komunistyczne próbowały wpłynąć na sytuację Kościoła w Polsce, uderzając w jeden z najważniejszych jego elementów, jakim są seminaria duchowne. Pozostaje pytaniem otwartym, jak dotąd rzadko stawianym: czy pobyt przyszłych kapłanów w wojsku wpłynął na ich formację duchową, a jeśli tak, to w jakich obszarach. Wyniki badań ankietowych zanalizowane przez autora należą do jednych z bardziej interesujących fragmentów pracy (s. 91 i nn.). Niewątpliwą złą stroną pobytu w wojsku było przerwanie formacji intelektualnej. Wprawdzie w niektórych ośrodkach (Brzeg n. Odrą) władze seminarium duchownego we Wrocławiu umożliwiły zdawanie egzaminów z niektórych przedmiotów, to jednak nie ulega wątpliwości, że brak ciągłości w nauce był często trudny do odrobienia. Z drugiej jednak strony należy zauważyć, że pobyt alumnów w wojsku, wbrew intencjom władz politycznych, czynił ich wrogami ustroju, i to nie teoretycznymi, ale praktycznymi, bo pozbawionych jakichkolwiek złudzeń (przykład ks. Jerzego Popiełuszki).

Służba wojskowa alumnów nie była tylko jednym z elementów historii stosunków Kościół–państwo w PRL. Władze komunistyczne próbowały modelować relacje Kościół–państwo w przyszłości przez wychowanie nowego pokolenia księży, jeśli nie bardziej „spolegliwych” wobec PRL, to przynajmniej mniej krytycznych wobec ustroju socjalistycznego. W części historycznej autorowi udało się ukazać wszystkie uwarunkowania, które stały za decyzją o złamaniu porozumień z 1950 r. i wcieleniu określonej liczby alumnów do wojska. Autor nie unika problematyki drażliwej, chociażby stosunku władz kościelnych do praktyki odwołań, stosowanej przez wielu biskupów, a nie zawsze zalecanej przez kard. Stefana Wyszyńskiego (s. 55 i nn.). Dzięki temu praca nabiera wiarygodności i nie jest kolejnym pomnikiem budowanym ku czci byłych wojskowych, a obecnie prominentnych osób w Kościele w Polsce.

Kilka uwag szczegółowych. Po wygnaniu biskupów w diecezji katowickiej ks. Prymas, nie widząc lepszego rozwiązania dla zaistniałej sytuacji, szanował wybór wikariusza kapitulnego ks. Filipa Bednorza, a nie Bednarza (s. 16). Niestety, nie ma racji autor, twierdząc, że władzom nie udało się wciągnąć kapłanów i alumnów do tajnej współpracy (s. 16). Jest to stwierdzenie gołosłowne, z gatunku pobożnych życzeń. Do dzisiaj trwają spory na ten temat; porównaj dyskusję na temat książki A. Grajewskiego *Kompleks Judasza*, a nowe ustalenia na podstawie akt Instytutu Pamięci Narodowej dają wiele do myślenia i budzą zróżnicowane odczucia. Autor stawia tezę (s. 30), że powoływano do wojska więcej niż jednostka mogła przyjąć i zwalniano do domów tych, dla których brakło miejsca w jednostce. W Wojsku Ludowym w okresie PRL-u służba była bezduszna, ale nie było bałaganu. Autor uwierzył informacjom zawartym w dokumentach znajdujących się w archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski i sugeruje, że odroczenie w ostatnim momencie było spowodowane brakiem miejsca w koszarach. Było inaczej, odraczano w ostatnim dniach, a nawet godzinach w tym celu, aby zasiać niepokój między władzami kościelnymi a alumnami oraz między alumnami powołanymi do wojska, którzy często stawiali sobie dręczące pytanie na temat raptownych zwolnień. Gdyby faktycznie tak było, jak uważa autor, to należałoby znaleźć przykłady powrotu poborowych z przepelnionych koszar w dniu przybycia. To prawda, zwalniano pewną liczbę, ale z góry przewidzianą, po to, aby zrobić wrażenie na władzach kościelnych, że wojsko stara się wyjść naprzeciw prósbom wysuwanym przez biskupów i rektorów seminariów i w zasadzie stosuje odroczenia, zgodnie z porozumieniem z 1950 r., jednak na zasadach tylko przez siebie określonych.

W kilku miejscach autor słusznie podejmuje polemikę z ks. Lesińskim – autorem cennej pracy na temat służby wojskowej alumnów i kleryków w Wojsku Ludowym, zwłaszcza gdy chodzi o interpretację danych statystycznych i ich wiarygodność. Wątpi w prawdziwość statystyk zawartych w raportach władz wojskowych i politycznych, natomiast skłonny jest ufać statystykom kościelnym. Generalnie należy zgodzić się z takim podejściem do problemu, ponieważ oficerom w jednostkach kleryckich zależało na wykazaniu się sukcesami w pracy wychowawczej wobec swoich wyższych przełożonych, a poza tym nie mieli dostępu do danych posiadanych przez stronę kościelną. Należy jednak zauważyć, że dane liczbowe, jakimi dysponował Sekretariat Episkopatu Polski, też były niepełne, a czasem wręcz mylące. Niepełne, ponieważ sytuacja często zmieniała się z dnia na dzień. Powołany do wojska niekoniecznie, jak autor zauważył, oznacza alumna, który faktycznie rozpoczął służbę wojskową. Gdyby autor porównał dane posiadane przez Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski ze statystykami będącymi w posiadaniu zarządów seminarijnych, uniknąłby pomyłek, jakie powstały chociażby na stronie 30. Przytaczam dane z diecezji katowickiej zawarte w tabeli nr 3 (s. 30), zweryfikowane danymi, jakie posiadał rektor seminarium katowickiego z siedzibą w Krakowie: (w nawiasie – dane faktyczne) 1965 r. – 16 (24 powołanych, 8 odroczonych), 1966 r. – 31 (33–19), 1967 r. – 32 (34–23); 1968 r. – 20 (37–18); 1969 r. – 20 (20–11); 1970 r. – (17 powołanych, nikt nie odroczony); 1971 r. – (6 powołanych, nikt nie odroczony); 1972 r. – (24–14). Co wynika z tej weryfikacji, a to mianowicie, że w statystyce zawartej w archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski mamy pomieszane liczby powołanych z liczbami alumnów (kleryków) faktycznie odbywających służbę wojskową. Po takiej weryfikacji należało wyrazić swoją wątpliwość co do różnic w danych liczbowych, i tym uwiarygodnić swoje wnioski, bardziej hipotetyczne niż faktyczne.

Chaotyczny zestaw literatury, opracowania pomieszane ze źródłami. W literaturze pomocniczej znalazły się m.in. Listy pasterskie Episkopatu Polski i edycja źródeł P. Rainy do historii stosunków Kościoł – państwo, brak wykazu archiwów i uporządkowanego wykazu źródeł. Autor wzorował się na bardzo niedobrym przykładzie bibliografii załączni-

kowej stosowanej przez ks. A. Lesińskiego, a przecież istnieje klasyczny podział na źródła archiwalne, źródła drukowane i opracowania. Z wykazu skrótów trzeba się dopiero dowiadywać, z jakich archiwów korzystał Autor. Podpada także brak wyżej cytowanego wyboru źródeł: *Tajne dokumenty Państwo–Kościół 1960–1980, Londyn 1996*, w którym można znaleźć protokoły posiedzeń specjalnej Komisji do spraw Kleru, obradującej między innymi nad sytuacją alumnów w wojsku.

Niezwykle ważny problem, interesująco i kompetentnie rozwiązany, zwłaszcza w warstwie analiz socjologicznych, pozostawia jednak wielki niedosyt, jeśli chodzi o warstwę historyczną. Szkoda, że Autor nie skorzystał z podpowiedzi recenzentów w przewodzie doktorskim. Wraz z pracą ks. A. Lesińskiego *Służba wojskowa kleryków w PRL 1959–1980* (Olsztyn 1995) mogłaby w zasadzie zamknąć ten rozdział w historii stosunków Kościół–państwo, a tak jest tylko jednym z przyczynków do tej problematyki.

Ks. Jerzy Myszor

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2006, t. 39, z. 2, s. 478–480

Czesław Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy prymas Odrodzonej Polski*, Poznań 2004, 502 s.

Omówienie monografii autorstwa ks. Czesława Pesta jest okazją wspomnienia przedwcześnie zmarłego historyka, kustosa i archiwisty. Ks. Czesław Pest w latach 1983–1989 odbył studia teologiczne w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Magisterium z zakresu teologii uzyskał 26 X 1988 r. W latach 1990–1993 odbył studia specjalistyczne w zakresie historii na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Stopień magistra historii (14 XII 1992 r.) uzyskał na podstawie pracy *Dzieje parafii Świętej Trójcy w Strzelnie w latach 1918–1937*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Franciszka Stopniaka. Promotorem pracy doktorskiej *Bractwa i stowarzyszenia kościelne katolików świeckich w archidiecezji gnieźnieńskiej w latach 1848–1939* był również ks. profesor Franciszek Stopniak. W latach 1994–1996 kontynuował specjalizację w zakresie nauk historycznych w ramach Trzyletniego Studium Archiwistyki w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zakończonego uzyskaniem stopnia licencjata archiwistyki (31 V 1996 r.). Dobrze przygotowany do pracy archiwariusza, został skierowany przez swoich przełożonych do pracy w jednym z najważniejszych archiwów kościelnych w Polsce. Od 1993 r. w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie pracował w charakterze kustosa i zastępcy dyrektora. W 2000 r. podjął także pracę dydaktyczną na stanowisku adiunkta w Zakładzie Historii Kościoła Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na podstawie dorobku naukowego i recenzowanej pracy 9 V 2005 r. otrzymał stopień doktora habilitowanego z zakresu nauk humanistycznych.

Zginął w wypadku samochodowym 16 I 2006 r. w Kleczewie.

Omawiana monografia: *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy prymas Odrodzonej Polski* (Poznań 2004) ukazała się w serii Historia w Wydawnictwie Naukowym Uniwersytetu Poznańskiego. Praca jest bardzo obszerna, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, iż obejmuje tylko jedenaście ostatnich lat życia arcybiskupa Gniezna i Poznania (1915–1926).